Nr. 27. Tarnów dnia 9. października 1909 r. Rok II.

GAZETA TARNOWSKA

tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi w każdą sobotę w południe z wyjątkiem miesięcy lipca i sierpnia.

Numer pojedynczy 6 halerzy.
Do nabycia w każdej trafice.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . . . K. 4·—
Półrocznie . . . . . „ 2·—
Kwartalnie . . . . . „ 1·—

Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Krakowska l. 22. II. p. w Tarnowie.

Warunki ogłoszeń:
Za wiersz jednoszpaltowy 10 hal.
„ „ drukiem tłustym 16 „
„ „ „Nadesłane" . . 30 „

Przyjaciół naszego pisma prosimy o życzliwe poparcie.

Tarnów 9. października 1909.

W łonie stronnictw demokratycznych, z powodu nie tyle braku jednolitości programu jak raczej różnic, stosowanej w walce agitacyjnej taktyki i demagogicznych środków, tudzież nienasyconej ambicyi jednostek kierujących stronnictwami, wre od dłuższego czasu bezprzykładna i gorsząca walka, która w następstwach swych schodzi się u wszystkich do jednej zasady: walki o popularność. Dowodzi tego ostatnia manifestacya Wszechpolaków, mniejsza o to szczera, czy obłudna, za reformą wyborczą, której perfidya okazała się w całej nagości w anektowaniu sobie wyłącznego przywileju zasług i prawa agitacyi. Skandaliczne wprost osobiste insynuacye wysunęły się na pierwszy plan między starą demokracyą krakowską a narodowo-demokratyczną z okazyi wyborów do parlamentu w okręgu samborskim. Ferment taki szkodliwy i niebezpieczny, gdyż nie ma on nic wspólnego z postępem, a tylko wzmacnia nieuczciwość w polityce i uświęca demagogię.

Palmę pierwszeństwa w tym rekordzie o zdobycie sobie prawa warcholstwa i użytkowania w walce zatrutej broni jadem nienawiści z jednej a obłudy z drugiej strony, zdobyła sobie niezaprzeczenie i wyłącznie na gruncie galicyjskim endecya. Nic dziwnego, że na robotę jej wielka część społeczeństwa patrzy ze wstrętem, więcej jednak zadziwia, jeżeli w samym obozie endecyi ludzie uczciwsi, rychło poznają się na szkodliwości tego kierunku społecznej pracy i z szeregów jej uciekają i stają w obozach jej przeciwnych.

Najbardziej jednak zadziwił wszystkich ostatni fakt rajterady z obozu endeckiego całego jej odłamu, grupującego się obecnie przy redakcyi „Rzeczypospolitej". Organ ten dosadnie scharakteryzował obłudę wszechpolskich menerów, uzasadnił powody swej secesyi i dobitnie napiętnował demagogię tego stronnictwa, jak tego nie zrobił żaden inny organ.

Dlatego wywody te przytaczamy dosłownie, jako wymowne świadectwo opinii o tem stronnictwie przez ludzi, którzy do niedawna wspólnie pracowali dla jednych idei. Dodać należy, że fronda ta objęła ludzi najwybitniejszych w kraju, bardzo rozumnych i głęboko uczonych.

„Wydawcy „Rzeczypospolitej" należeli do najdawniejszych pracowników kierunku demokratyczno-narodowego na gruncie zaboru austryackiego. Jednak od czerwca r. 1907, po wyjeździe ś. p. Jana L. Popławskiego do Królestwa i po zajęciu jego kierowniczego stanowiska przez p. St. Grabskiego, który wychował się politycznie i był bardzo czynny przez długie lata w partyi socyalistycznej, nastąpił ogromny zwrot w stronnictwie dem.-nar. zarówno co do zasad jak i co do metod działania. W pismach demokratyczno-narodowych, a niestety także w ludowej „Ojczyźnie" i broszurach, uderzono bardzo silnie w hasła klasowe i demagogiczne, które rosły z każdym miesiącem, tak, że dzisiaj już zupełnie się nie różnią od haseł i metod najradykalniejszych stronnictw w kraju; wniesiono projekt reformy wyborczej sejmowej nawskróś demagogiczny, mimo smutnych doświadczeń z wyborów parlamentarnych, wojując hasłem cztero-przymiotnikowem, poprzednio zwalczanem i przedstawianem jako niewykonalne i obłudne; rzucono hasło „wymiany mózgów" na wpływowych posadach i stanowiskach i stworzono w tym celu t. zw. unię demokratyczną, która, nie mówiąc już o tem, że była robotą polityczną lichą i nietrwałą, jak wszelkie związki w interesach wątpliwej wartości, tak, iż wnet trzeba ją było podeprzeć sojuszem z ks. Stojałowskim i Szajerem, stała się pierwszym dosadnym objawem partyjności i walk w Kole Polskiem i pociągnęła za sobą wszystkie dalsze smutne sojusze, kombinacye i intrygi, toczące do dziś dnia jak rak naszą reprezentacyę wiedeńską: tumaniono społeczeństwo bardzo stanowczemi oświadczeniami w sprawie ruskiej i zganianiem winy na innych, podczas gdy w rzeczywistości na równi z innymi ratyfikowano raz po raz w Wiedniu rozmaite ustępstwa; zerwano solidarność narodową, urządzając dezercyę z Rady Narodowej w przeddzień wyborów sejmowych. Ta wreszcie sprawa, z przed półtora roku z górą (styczeń 1908), ostatecznie wywołała odosobnienie się dzisiejszych wydawców „Rzeczypospolitej". Stosunek nasz do stronnictwa demokratyczno-narodowego przedstawia się dzisiaj w ten sposób, że działalność jego jest nam obca; unikając zaślepienia, nie wmawiamy w siebie, aby była ona zawsze i wszędzie gorsza, i na ogół biorąc gorsza, niż innych stronnictw i skłonni jesteśmy z radością przyjąć każdy krok dodatni tego stronnictwa, ale na jego kierunek obecny patrzymy ze szczególnym żalem, zarówno dlatego, że sprowadza ono, wedle naszych pojęć, na coraz gorsze tory pracę, do której przez kilka lat poprzednich skupiono spory zastęp żywiołów ożywionych najlepszemi chęciami.

Pismo nasze zaczęliśmy wydawać od wezwania imienia ś. p. J. L. Popławskiego, twórcy kierunku demokratyczno-narodowego takiego, jakim on był za jego czasów, bo żywimy przekonanie, że kierują nami nadal te dawne jego zasady: interes narodowy a nie interesy partyjne, solidarność narodowa a nie wygrywanie różnicy warstw i stanów, uświadamianie narodowe ludu a nie demagogiczna agitacya, odwaga przekonań, a nie schlebianie liczbie, prawość a nie konszachty".

Słowa te przytaczamy nie z radości, że powstała nowa frakcya, może uczciwsza, ale niemniej wsteczna od tamtej, ale dlatego, że narodowa demokracya spotkała się z słuszną i sprawiedliwą a dobitną oceną przez swych dawnych przyjaciół, i dlatego, że jest wszelka nadzieja, że ostatnia fronda jest tylko początkiem zupełnego rozkładu tego stronnictwa.

O postępie robót wodociągowych.

Sprawozdawca naszego tygodnika zwiedził w ostatnich dniach budowę wodociągu w Krzyżu, w Świerczkowie i samem mieście, i dzięki uprzejmości kierowników tej budowy poznał do-

kładnie tok i stan tych robót. Dla informacyi czytelników podajemy niektóre szczegóły tych robót.

Roboty ziemne, wymagające z powodu swej rozciągłości najwięcej forsy i pośpiechu, są też w wielu kierunkach najbardziej zaniedbane. — Zwłaszcza w przeprowadzeniu sieci rur, wykonano niespełna trzecią część tych robót. Rozkopy na niektórych ulicach spoczywają całymi miesiącami, utrudniając mieszkańcom miasta wszelką komunikacyę. Powodem tego w wielkiej mierze nizka oferta tej firmy, która wskutek tego wprowadza oszczędność na każdym kroku ze szkodą dla robót samych, a niemniej brak robotników, których rozchwytują inni przedsiębiorcy, lepiej płacący. Przyznać jednak należy, że w ostatnich tygodniach wskutek nacisku opinii publicznej, przedsiębiorstwo to wzięło się do robót z całą energią, podniosło pracę robotnikom tutejszym a nadto sprowadziło 60 robotników z Węgier, którzy swoją sprawnością wprawiają wprost w zdumienie. Wystarczy powiedzieć, że robotnicy owi w jednym dniu rozkopali całą ulicę Seminarską. Płaca takiego robotnika wynosi 6 K. i więcej dziennie. Wszyscy pracują na akord. Jeżeli z tą energią przedsiębiorstwo będzie dalej prowadzić roboty, nie ulega wątpliwości, że późną wiosną roboty ziemne będą ukończone.

W robotach betonowych postęp ich szybki utrudnił sam Magistrat, który w czas nie wyznaczył przedsiębiorstwu placu pod piasek, najważniejszego materyału tej budowy, wskutek czego przedsiębiorcy nie mogli w czasie najdogodniejszym, bo w zimie i w czasie mrozów przysposobić dostatecznej do robót ilości piasku. Przecież mimo tej przeszkody praca koło robót betonowych, postępuje raźno i na Krzyżu wszystkie sklepienia zbiornika głównego są już prawie wykończone, zaś w Swierczkowie wielka część odżeleziacza. Sklepienia betonowe są w Swierczkowie również prawie na ukończeniu, wyprowadzono już również pod dach budynek odżeleziacza a brak tylko urządzenia wewnętrznego, które wczesną wiosną może być już oddane, ze względu, iż roboty około odżeleziacza mogą być prowadzone w zimie. Również studnia zbiorcza i ujęcie studzien przez firmę Rodakowskiego są prawie wykończone i przyznać należy z ogromną precyzyą. Warunki robocizny, są przy robotach betonowych prawie takie same jak przy robotach ziemnych, z tą tylko różnicą, że robotnicy otrzymują wynagrodzenie dzienne. Postęp robót utrudniony niemniej brakiem robotnika, zwłaszcza z powodu zbiorów jesiennych.

W ten sposób, jeżeli tylko roboty ziemne prowadzone będą nadal w tem tempie, jak w ostatnim tygodniu, nie ulega wątpliwości, że wodociąg w r. 1910 będzie ukończony i oddany. Wątpliwość tylko zachodzi, czy w czas zbudowaną będzie elektrownia, aby przynajmniej z jesienią przyszłego roku wodociąg nasz mógł funkcyonować. W tym kierunku panują sprzeczne zdania. Dyrektor budowy p. Ursini stwierdził, że przy intenzywnej pracy jest to możliwe do osiągnięcia; większa część jednak fachowców na kwestyę budowy elektrowni zapatruje się więcej pesymistycznie i dowodzi, że budowa elektrowni wraz z montowaniem potrwa do dwóch lat, a wtedy i wodociąg mógłby być oddany do użytku dopiero w r. 1911, które to opóźnienie narazi mieszkańców miasta na ciężar amortyzacyi pożyczki wodociągowej w kwocie przeszło 100 tysięcy Koron, względnie ratę tę przyjdzie miastu pokryć inną pożyczką. Oszczędności bowiem, z powodu licznych nieprzewidzianych wydatków, mimo nizkich ofert nie będą wystarczające same na pokrycie tej amortyzacyi. Obowiązkiem przeto pi erwszym Magistratu obecnie jak najszybciej przeprowadzić budowę elektrowni, aby z powodu opieszałości gminy, która budowę elektrowni zadecydowała zbyt późno, nie rozgoryczono naszego obywatelstwa i nie narażono go na smutne a niezasłużone następstwa. W najbliższych numerach „Gazety" omówimy techniczne wykonanie robót wodociągowych w szczegółach, aby w ten sposób zainteresować naszą publiczność inwestycyami, których olbrzymie koszta spadną w pierwszym rzędzie na cały ogół a od stanowiska tego ogółu zależeć będzie pospiech i gospodarka ich wykonania. Przecież dla tak doniosłych spraw nie ma w naszem mieście zgoła żadnego zainteresowania, co tłumaczyć sobie należy brakiem jakiegokolwiek kontaktu między naszą Radą a obywatelstwem. U nas Rada uchwala milionowe inwestycye bez jednego publicznego zgromadzenia, bez porozumienia się z wyborcami, bez publicznej dyskusyi.

Ten anormalny stan dłużej trwać nie powinien, kontrola gospodarki gminnej powinna być publiczną i stan ten może się zmienić tylko przez wybór do Rady ludzi, do których korupcya nie ma przystępu, ludzi wypróbowanych z ich niezależności sądu i przekonań, ludzi, którzyby współżyli z wyborcami i działali tylko w porozumieniu z obywatelstwem. A już obowiązkiem było tej Rady, z łona swego wybrać komisyę inwestycyjną, któraby była pośrednikiem i ogół informowała o postępie robót, o ciężarach, jakie z tytułu tych inwestycyi spadną na mieszkańców, praw użytkowania wodociągu, ustawie obowiązującej i t. p. Obowiązkiem było Rady wybrać komisyę, któraby czuwała nad postępem tych robót, zdawała dokładne z nich sprawozdania, zarządzała funduszem, była władzą egzekutywną uchwał Rady i t. d. U nas jedynie w Tarnowie zapomniano o tym pierwszym obowiązku i całą odpowiedzialność za wykonanie robót, gospodarkę finansową złożyła Rada na Magistrat i kierownictwo. Kierownictwo i Magistrat w razie jakich zarzutów zwali winę ze siebie, powołując się na to, że Rada z łona swego powinna była wybrać komisyę, słowem nie będzie nikogo, ktoby przed społeczeństwem za błędy odpowiadał. A przecież laik to zrozumie, że tak się dziać nie powinno.

Mamy prawo w imieniu obywateli mających opłacać podatek wodociągowy, aby taka komisya istniała, była nieustająca i aby zdawała przed publicznością szczegółowe sprawozdania o postępie robót, aby komisya ta była łącznikiem między Magistratem i Radą a publicznością, ściśle kontrolowała wszelkie roboty inwestycyjne i odpowiadała za swą czynność. Inaczej dopóki nie będzie ciała odpowiedzialnego za wynik tych robót, tak długo publiczność nie może mieć do takiej gospodarki żadnego zaufania.

TADEUSZ SZANTROCH.

JESIEŃ - POŻEGNANIE.

Przyszłaś pożegnać mnie.... po raz ostatni
wnosząc w mrok izby mej nastrój przesłodki...
nigdy nie były usta twe szkarłatniej
krwią zrumienione — i nigdy tak wiotki
nie był w pieszczotach skłon twych ze mgły dłoni!
Wzięłaś na siebie przepych wschodni iście:
purpurę, złoto miłość twoja trwoni,
bogate szaty twe — więdnące liście.

Przyszłaś pożegnać mnie..... przez okien szyby
jawiąc się słońca łuną krwawo-złotą,
zawodzi smutno śpiew twój—wiatr, jak gdyby
płakał nad moją wierną ci tęsknotą.....
Odchodzisz miła..... zwiędłych róż z ogrodu
woń jak pociecha koi ból zawodu.

KRONIKA.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa p. K. Gawrona i praktykanta budownictwa Al. Boberskiego, obu ze Lwowa do Tarnowa, zaś minister sprawiedliwości przeniósł sędziego Jul. Kryplewskiego z Żabna do Tarnowa.

Obchód ku czci Słowackiego w naszem mieście zapowiedziany na dzień 23. i 24. b. m. jak z przygotowań dotychczasowych sądzić można, nie wypadnie zbyt imponująco. Na program uroczystości złoży się Wieczór w sali kasynowej i pochód, zaś następnego dnia nabożeństwo w kościele katedralnym i Wieczór w sali „Sokoła". Najważniejszy punkt programu zupełnie pominięto, nie zapowiedziano bowiem zgoła odczytów popularnych o twórczości Słowackiego po dzielnicach miasta i po wsiach, a przynajmniej komitet obchodowy nie przeprowadza myśli popularyzowania dzieł poety tak, jak to robią w innych miastach.

Hołd Słowackiemu złożyła w roku jubileuszowym młodzież szkoły realnej w Tarnowie, urządzając dnia 2-go października b. r. uroczysty wieczór ku czci wieszcza. Publiczność zjawiła się bardzo licznie, zapełniając po brzegi salę Sokoła.

Po odśpiewaniu uroczystej kantaty przez chór, bardzo umiejętnie przez p. Wilczyńskiego dyrygowany, wygłosił piękne i podniosłe słowo wstępne uczeń VII. kl. Niedzielski. Skreśliwszy duchowy wizerunek poety, jego stanowisko ogólnoludzkie, prometejskie i narodowe, w królu Duchu w genialną syntezę ujęte, złożył prelegent wieszczowi hołd imieniem młodzieży polskiej, która z poezyj jego bierze chrzest na drogę Przyszłości. Nastąpiły produkcye orkiestry mandolinistów, będące atrakcyą wieczoru i przyjmowane przez publiczność żywymi oklaskami. Deklamacya „Grobu Agamemnona" J. Słowackiego i śpiew chóru wyczerpały pierwszą część programu. Część drugą obejmowało przedstawienie wspaniałego dramatu Juliusza Słowackiego „Księdza Marka", który wystawiono w całości. Podnieść należy przedewszystkiem zapał wszystkich uczniów, którzy brali udział w przedstawieniu. Opanowali oni role swoje zupełnie, a niektórzy dali grą swoją dowód, że potrafią poruszać się na scenie z pewnością aktorów. Reżyserował dramat i kierował całym wieczorem prof. Ciołkosz, który nie szczędził trudów i starań, aby wypadł on jak najlepiej. Trudności były niemałe. „Księdza Marka" nie grano w całości dotychczas prawie nigdzie, wykonawcy poszczególnych, głównych ról mieli olbrzymi wprost materyał do pamięciowego opanowania, a warunki sceniczne w „Sokole" nie są jak wiadomo zbyt sprzyjające podobnym eksperymentom. Mimo to wszystko „Ksiądz Marek", wystawiony przez uczniów szkoły realnej, był uroczystym aktem szczerego pietyzmu dla poety. Przedstawienie szło składnie i żywo, wiersz Słowackiego czarował słuchaczy, a oryginalne kostyumy, wypożyczone z krakowskiego teatru miejskiego, podnosiły prawdziwość artystycznych walorów przedstawienia. Z wykonawców poszczególnych ról odznaczyła się pna Schenkówna, jako Judyta, ucz. Czeżowski, jako Ks. Marek, ucz. Niedzielski w roli Kossakowskiego, przepyszny jako rabin ucz. Salz, ucz. Stachiewicz jako Branecki, uczniowie: Lachmayer, Siegler i Kraus. Dochód, przeznaczony na pomoc koleżeńską i orkiestrę mandolinistów, wyniósł po odtrąceniu znacznych kosztów przeszło 100 K. *(T. S.)*

Na sprowadzenie zwłok Słowackiego ofiarował pan Z. 2 K. 36 hal„ które Redakcya nasza przesłała komitetowi głównemu we Lwowie. Byłoby rzeczą pożądaną, aby komitet obchodu wszczął energiczniejszą niż dotąd akcyę koło zbierania na ten cel funduszów w naszem mieście.

Pomnik Mickiewicza nie znajduje uwzględnienia ani należytej opieki tak od władz magistrackich jak od Towarzystwa upiększenia miasta. Otoczony straganami bez ogrodzenia, malowany i kreślony przez terminatorów stanowi wygodę dla przeku-

pek różnej sorty, które najchętniej wysiadują na postumencie pomnika. Obecnie magistrat utrudnił im przystęp obłożywszy go dokoła kupami kamieni i najrozmaitszemi rumowiskami. Żal zbiera, gdy się pomyśli, jak to Tarnów czci swych narodowych wieszczów.

Ekspozytura wiedeńskiego banku Związkowego w Tarnowie. Krakowska filia wiedeńskiego banku Związkowego otwiera w dniach najbliższych ekspozyturę w Tarnowie. Dotąd oprócz filii banku austro-węgierskiego, nie było w Tarnowie zastępstwa żadnej instytucyi, któraby popierała przemysł i handel.

Pod adresem miejskiego Urzędu budownictwa. W ulicy Panny Maryi, wiodącej na cmentarz, jest na Wontoku most arcyciekawy, budowany zapewne na resorach, gdyż podczas przejazdu nie kilku, lecz jednego nawet wozu trzęsie się cały, jak gdyby miał lada chwila runąć. Most ten przed paru laty (o ile nas pamięć nie myli) gruntownie naprawiano; pan Zaremba badał zapewne jakość materyałów, użytych wtedy do naprawy i on też, gdy osobiście zbada sam przyczyny huśtania się tego mostu (o co go uprzejmie na tem miejscu prosimy), będzie najlepiej wiedział, czy nie zachodzi potrzeba ponownej, gruntownej naprawy.

Rurociąg gazowy zapewne dlatego, że już przeszedł na łaskawy chleb naszej gminy, z okazyi robót ziemnych wodociągowych, naruszony w swym stanie posiadania, wydaje taki obrzydliwy odór, że przez ulicę, na których znajdują się wykopy, nie podobna przejść. Szczelinami rur wydobywa się tyle gazu, że naokół zatruwa on powietrze nie do zniesienia. Możeby komisya sanitarna poleciła właścicielom gazowni w miejscach rozkopanych opatrzyć należycie rury gazowe, aby mieszkańcy miasta niedbałość właścicieli nie przeplacali swem zdrowiem.

Oświetlenie ulic, skoro gmina nabyła gazownię, może wreszcie doczeka się lepszego uwzględnienia. Na razie apelujemy do Magistratu, aby postawił kilka lamp w ogrodzie miejskim, gdyż wieczorem chętnie publiczność uczęszcza do ogrodów, u nas jest to niemożliwe z powodu zalegających ogród ciemności już z zachodem słońca. Również wszelkie festyny i zabawy w ogrodzie muszą się kończyć u nas wczesnym wieczorem z powodu braku oświetlenia.

Równocześnie i tak samo pilnie domaga się oświetlenia lewa strona ulicy Krakowskiej, na której zaledwie jedna lampa płonie i to płomykiem bardzo prymitywnym.

Ogłoszenie konkursu. Magistrat m. Tarnowa rozpisał konkurs na dostawy do budowy elektrowni. Warunki konkursu rozlepiono w mieście afiszami nie zbyt zresztą widocznymi. Na konkurs ten zwracamy uwagę naszym rękodzielnikom, aby wcześnie wnosili swe oferty.

Katastrofa we fabryce. Przed kilku dniami wybuchł we Lwowie we fabryce sztucznego kamienia i dachówek olbrzymi pożar, który od wielu lat pod względem rozmiarów nie miał równego sobie. Pożar wybuchł skutkiem eksplozyi ropy, którą opalano kotły. Kotłownia, wielki dwupiętrowy budynek i sąsiednie suszarnie stanęły w płomieniach. Szkoda wynosi przeszło pół miliona koron. Szczęściem uniknięto strat w ludziach. Sądzą, że winę katastrofy ponosi niedoświadczony palacz. Sprawa aktualna jest dla naszego miasta z tego powodu, że motory Diesla, projektowane i uchwalone dla elektrowni będą również poruszane ropą, dlatego na niebezpieczeństwo użycia tak wybuchowego materyału zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę, a skoro Rada ze względów oszczędnościowych już ten system przyjęła, to przecież obowiązkiem naszym zwrócić uwagę jej, aby w przyszłości zachowała wszystkie środki ostrożności, służące ku bezpieczeństwu publicznemu, a zapobiegające zdarzyć się mogącym nieszczęściom.

Uskarżają się obywatele miasta, że w naznaczonych godzinach nie zawsze mogą zastać urzędujących prezydentów miasta, wskutek którego to wyczekiwania narażeni są na stratę czasu. Rozumiemy bardzo dobrze, że burmistrz nasz ma zbyt wiele zajęć, niemniej jednak publiczność ma prawo domagać się, aby lekkomyślnie i bez ważnych powodów nie narażano jej na stratę czasu, a niejednokrotnie na zawód.

Kałuże błota znajdują się na wszystkich pryncypalnych ulicach z powodu wykopów ziemnych, które leżą całymi tygodniami. Na ulicy Krakowskiej rozłożono nadto w najlepsze cegły, deski i piasek do budowy jakiejś kamienicy — o przejściu lub bezpiecznym przejeździe przez tę ulicę nie może być mowy. Gospodarka i czystość zupełnie jak w Żabnie, Pipidówce...

W sprawie znęcania się nad chłopcem, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że majster ów skarcił go ze względów wyłącznie pedagogicznych i w myśl zasady, że „różdżką Duch Boży dziateczki bić radzi, — zresztą majster ów pozostaje do niego w stosunku opiekuna, zaś wymierzona kara nie przechodziła granic nieludzkości.

„Mężowie umiejętności i badań zawiłych“. W niedawnej swej mowie w Sejmie w dyskusyi nad traktatem handlowym, nazwał p. Battaglia stronnictwo demokratyczno-narodowe konfederacyą „poważnego zastępu mężów, którzy swoją objektywnością i umiejętnością badań zawiłych problematów ekonomicznych, swoim aparatem mózgowym, w granicach ludzkiej możliwości dochodzić mogą do wyników naukowych, a do jakich tylko mózgiem dojść można“. A dla zadokumentowania tego „aparatu“ wygłosił p. Battaglia ową sławną mowę o serbskich świnkach, w czasie której posłowie pokładali się ze śmiechu — ale z p. Battaglii.

Drugi mąż wszechpolski produkuje aparat swego mózgu na ten sam temat w sobotnim numerze wszechpolskiego organu, zamieszczając fachowy artykuł „o handlu bydła i trzody“.

Organ wszechpolski zaopatrzył ten artykuł szeregiem uwag, mających niezbicie stwierdzić „objektywność i umiejętność badań zawiłych“ swego męża nauki „A. K.“. Jest tam więc dopisek: „z kół fachowych piszą nam“: „daty poniższe zebraliśmy ze sprawozdania konsulatu austryackiego w Bukareszcie“ itd.

Owoż okazuje się, że „zawiłość badań“ p. A. K. polega na dosłownem przetłumaczeniu artykułu z „Landwirtschaftliche-Genossenschaftszeitung“, a oryginalnym produktem wszechpolskiego „aparatu mózgowego“ są tylko trywialne napaści i wymyślania posłom ludowym.

Na tem polega „badanie zawiłych problematów ekonomicz.“, wedle aparatu p. Battaglii. (*Kuryer lwowski*).

Endecya Tarnowska — a Reforma wyborcza do Sejmu. Gdy Narodowa Demokracya podjęła obecnie agitacyę w kraju, celem dopuszczenia szerokich mas ludowych do udziału w legislatywie krajowej, nie chcieli i nasi tarnowscy n. demokraci pozostać w tyle, by nie okazało się, że miasto Tarnów, którego posłem do centralnego parlamentu jest p. Battaglia, do Sejmu p. Tertil, śpi snem sprawiedliwych i prócz jednego zgromadzenia socyalistycznego, żadnym czynem nie manifestuje za tak doniosłą sprawą. Cóż więc zrobili menerzy tutejszej Endecyi? Oto p. rejent Bujnowski umieścił w numerze Pogoni z onia 3. bm. prawie niewidoczną notatkę w kronice, że petycya o reformę wyborczą do Sejmu jest wyłożona do podpisywania w księgarni p. Pisza, trafice specyalnej i w Gwieździe do dnia 7-go b. m. Ciekawiśmy byli, czy też obywatele Tarnowa pilnie kładą swe podpisy na owej petycyi, sądziliśmy, że widnieje ich tysiące; tymczasem jak gorzkiem było nasze rozczarowanie. Oto do środy wieczór znaleźliśmy na arkuszu w księgarni p. Pisza 4! (wyraźnie cztery) podpisy, w specyalnej trafice nie wiedziano o petycyi wcale.

Zamiast ogłosić wielkimi, bijącymi w oczy afiszami, gdzie te petycye się znajdują, zamiast zwołać szereg wieców i zgromadzeń, obudzić pogrążonych w słodkiem dolce-farniente obywateli tarnowskich, by publicznie dać energiczny wyraz woli swej w kierunku rozszerzenia krzywdzącej tysiące ordynacyi sejmowej, pan rejent Bujnowski cichutko, nie chcąc ściągać (Boże broń) na siebie zarzutu nielojalności i radykalizmu politycznego, zawiadamia o istnieniu petycyi w niewidoczny zupełnie sposób. Skutek ten, że miasto, którego burmistrzem i posłem narod. demokrata p. Dr. Tertil, nie chcąc narażać się na wstyd z powodu minimalnej liczby podpisów, petycyi wcale nie wyśle.

I tutaj nasuwa się nieodparcie myśl sceptyczna i niedyskretne zapytanie pod adresem panów wszechpolskiego znaku:

Czy panowie poważnie i szczerze pragniecie, by bramy szlacheckiego Sejmu galicyjskiego rozwarły się szeroko przed chłopem i robotnikiem? Czy chcecie dać ludowi prawo takie, jakie posiada jako obywatel państwa?

Nam bowiem zdaje się, że nieszczerą jest wasza robota, że ze świadomością, iż reformy ultra-szlachecki Sejm nie da, sypiecie ciemnym ludziom piasek w oczy, że ta cała wasza akcya o reformę ordynacyi wyborczej do Sejmu, to tani humbug i wy sami jej właściwie nie chcecie.

Takie jest nasze przekonanie, a czy się mylimy, przyszłość niedaleka pokaże.

Z braku miejsca fejleton odkładamy do następnego numeru.

Drobne ogłoszenia.

Z DNIEM 1 KWIETNIA 1909 ROKU OTWORZYLIŚMY W TARNOWIE FILIĘ NASZEGO

BIURA TECHNICZNEGO I ZAKŁADU INSTALACYJNEGO

Objąwszy przedsiębiorstwo budowy wodociągów miasta Tarnowa utrzymujemy na miejscu stale procz biura technicznego także

WYSZKOLONY PERSONAL MONTERSKI

I POLECAMY NASZE USŁUGI PT. WŁAŚCICIELOM REALNOŚCI PRZY WYKONYWANIU WSZELKICH INSTALACYI TAK WODOCIĄGOWYCH JAK KANALIZACYJNYCH. — — MAJĄC NAJLEPSZE REFERENCYE Z OGROMNEJ ILOŚCI WYKONANYCH DOTYCHCZAS ROBÓT W CAŁYM KRAJU, a TO: DLA C. K. RZĄDU, WYSOKIEGO WYDZIAŁU KRAJOWEGO, GMINY MIASTA LWOWA, WIELU MIAST I MIASTECZEK, TUDZIEŻ P. T. OBYWATELSTWA, etc., JESTEŚMY W STANIE ZADOŚĆ UCZYNIĆ WSZELKIM WYMAGANIOM W ZAKRES TYCH ROBÓT WCHODZĄCYM, KTÓRE TO ROBOTY WYKONYWAĆ BĘDZIEMY PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH.

Projekty — kosztorysy, jakoteż porady techniczne w sprawie urządzeń wodociągów i kanalizacyi udzielane będą bezpłatnie.

Chylewski i Wójcicki

SPÓŁKA KOMANDYTOWA,

Tarnów, ul. Brodzińskiego w pobliżu Ujeżdżalni wojskowej.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem

15. października b. r.

rozpoczynam

LEKCYE TAŃCÓW.

SKOLIMOWSKI.

POTRZEBUJĘ codziennie kilka liter mleka i masła. Jakób Sarad, Marcina l. 14.

Sprzęty szkolne, ławki, tablice i inne

nadesłane z innych szkół są

tanio do sprzedania

w szkole fundacyi bar. Hirscha, w Tarnowie, przy ulicy Topolowej.

Dobry środek domowy. Pośród środków domowych, używanych zwykle jako bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w **zaziębieniach** itd., zajmuje wyrabiane w laboratoryum apteki Dr. Richtera w Pradze Liniment. Capsici comp. z „Kotwicą" (zastąpienie „Kotwicznego Pain-Expelleru") pierwsze miejsce. Cena jest niską: 80 hal., K. 1.40 i 2.— za butelkę; każda butelka mieści się w pięknem pudełku, które rozpoznać można po znanej kotwicy.

Oryginalne amerykańskie urządzenia biurowe

jak n. p. biurka, fotele, szafki na listy, registratury podręczne i t. p.



Główny skład okazowy u firmy „FLORA" w Tarnowie przy ul. Krakowskiej l. 11.

Ceny oryginalne fabryczne — także na raty.

SPECYALISTA w masowaniu, posiadający długoletnią praktykę zawodową na klinice wiedeńskiej i w zakładzie kąpielowym w Krynicy, ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że przybywa z Krynicy i wykonuje na Ord. WP. Lekarzy i na własne żądanie masaż ogólny całego ciała i stosownie do cierpienia wszelkiego rodzaju. Tudzież masowanie twarzy i usuwanie zmarszczek, pryszczy i plam z największym skutkiem i ku zupełnemu zadowoleniu Pacyentów. Polecając się łaskawym względom, pozostaję W. Kontorowicz, Łazienna l. 18.

GŁÓWNY SKŁAD WIN Dory z Brandów Müllerowej, ul. Bernardyńska 6. dom własny, poleca wina węgierskie i austryackie po najniższych cenach. Wino beczkowe czerwone i białe po 70 hal. za litr, butelki po 1 Kor.

NOWO OTWARTA pracownia obuwia w Tarnowie, przy ul. Nowy Świat, wyrabia obuwie męskie i damskie od najskromniejszych do najwykwintniejszych, fasony angielskie i francuskie, po najniższych cenach.

Z głębokim szacunkiem Karol Weiss.

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH ORAZ PRZYBORÓW

M. WŁODARSKA

KRAKÓW, FLORYAŃSKA l. 25.

Największy skład mebli Saula Wolfa

przy ulicy Wałowej

sprzedaje po najtańszych cenach.

Okazya! Okazya!

Resztki na ubrania

męskie i kostyumy damskie tanio do nabycia.

Silbermann, ul. Folwarczna 9. parter.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem"

w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

„SŁUCHACZ PRAW" biegle piszący na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego w kancelaryi adwokackiej, ewentualnie w jakiemś lepszem biurze. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety tarnowskiej" pod „Słuchacz praw".

Na raty po 2 Kor. miesięcznie

prześliczne dzieło jubileuszowe, pamiątkowe z okazyi 500-letniej rocznicy pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem. Dzieło zawiera 260 rycin, 11 kolorowych obrazów. Całe dzieło 13 koron oprawne. Proszę żądać prospektu u zastępcy księgarni nakładowej polskiej. **Jan Sak**, Tarnów ulica Urwana l. 147.

Zastępstwo Budapeszteńskiego Zakładu Ubezpieczeń „Fonciere"

poleca się najuprzejmiej do przyjmowania wniosków pod najkorzystniejszemi warunkami na ubezpieczenia w dziale **ogniowym, życiowym, gradobicia, od kradzieży z włamaniem, nieszczęśliwych wypadków kalectwa, od wypadków kolejowych,** ważne na całe życie i na całą kulę ziemską. Celem udzielania wszelkich wyjaśnień w sprawach ubezpieczeń, chętnie się zgłasza za wezwaniem kartką korespondencyjną

zastępca **Arnold Feld**

Tarnów, ul. Krakowska l. 34.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Leon Tomaszewski.

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.